



## **TAMA DLA CUKRU CZY ZIELONE ŚWIATŁO DLA PIWA?**

**Jak, walcząc z cukrem w napojach, państwo wesprze konsumpcję niskoprocentowych napojów alkoholowych**

**Analiza Instytutu Staszica w związku z projektem ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z promocją prozdrowotnych wyborów konsumentów**

**Pod redakcją dr. Dawida Piekarza**

**Warszawa, luty 2020 r.**

## Podstawowe wady „prozdrowotnego” projektu

Pod koniec ubiegłego roku (20 grudnia 2019 r.) opublikowano przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia projekt ustawy *o zmianie niektórych ustaw w związku z promocją prozdrowotnych wyborów konsumentów*. Proponowane rozwiązania oficjalnie mają poprawić stan zdrowia Polaków, mniej oficjalnie – zasilić wielomiliardową kwotą budżet państwa. Wejście w życie nowych przepisów przewidziano na 1 kwietnia br. Choć nie zostały jeszcze nawet przyjęte przez Radę Ministrów, mają obowiązywać nieco za ponad 3 miesiące od podania propozycji do wiedzy publicznej. De facto nie przewidziano więc żadnego *vacatio legis*. Co jednak musi budzić szczególne zdziwienie, zaproponowany mechanizm podatkowy będzie realnie promował niektóre napoje alkoholowe, jak np. słodzone piwa oraz napoje typu radler. Przedstawienie takiego projektu zaledwie w kilka tygodni po tym, jak rząd uzasadnia podwyżkę akcyzy na alkohol chęcią ograniczenia jego konsumpcji, musi budzić co najmniej zdziwienie.

Nie jest to pierwszy przypadek, gdy państwo swoimi regulacjami fiskalnymi próbuje wpływać na pożądane wybory konsumenckie. Problem z zaproponowanym rozwiązaniem polega na tym, że jakkolwiek sama idea stworzenia narzędzia wspierającego prozdrowotne wybory zakupowe żywnościowe Polaków wydaje się słuszna, o tyle wady przyjętych rozwiązań – w znacznej mierze wynikające z merytorycznego pośpiechu i ekspresowego *vacatio legis* – nie tylko niwelują potencjalne pozytywne skutki, ale co gorsza prowadzą do negatywnych efektów, całkowicie sprzecznych z intencjami rządu i Ministerstwa Zdrowia.

Główne – wspomniane wyżej wady zaproponowanych rozwiązań sprowadzają się zasadniczo do trzech aspektów.

Pierwszym z nich jest **realizacja, pod pozorem działań prozdrowotnych, de facto celów fiskalnych państwa**. Drugim zaś – **wycinkowość rozwiązań**, co czyni projektowany system nie tylko niekonsekwentnym, co wręcz dziurawym i niejako zapraszającym do tworzenia nowych zjawisk patologicznych w miejsce usuniętych. Trzecim aspektem – najbardziej zadziwiającym – to **konstrukcja podatkowa, w której obciążenia fiskalne dla napojów słodzonych będą wyższe, niż niektórych rodzajów piwa**. Jest to o tyle niezrozumiałe, że w tym samym projekcie dodatkowo mają zostać opodatkowane małe opakowania alkoholu wysokoprocentowego, tzw. małpki, co ma w założeniu ograniczyć ich atrakcyjność cenową, a co za tym idzie – konsumpcję. Można odnieść wrażenie, że, jak to bywa z reguły, państwo pod hasłem walki ze spożywaniem alkoholu, rzuca siły i środki na

ograniczanie konsumpcji jedynie alkoholi mocnych, gubiąc jednocześnie z oczu cały segment piwa.

Dodatkowo – co musi szczególnie dziwić w kontekście doświadczeń ostatnich lat – sama procedura wprowadzania proponowanych zmian nosi wszelkie znamiona nieudanych bądź w pośpiechu zmienianych, czy wycofywanych w ostatnich latach pomysłów legislacyjno – regulacyjnych. Wśród przykładów można wymienić choćby casus związany z opakowaniami papierosów typu slim, czy matrycą podatku VAT. Pośpiech, brak wielostronnej i pogłębionej analizy, już kilkakrotnie narażały rząd na spore problemy – które niestety nie okazały się pouczające.

### **„Kara” za cukier – tylko dla napojów**

Projekt, o którym mowa, mimo szumnej nazwy, sprowadza się do uzupełnienia polskiego systemu podatkowego o trzy nowe opłaty: **od wybranych napojów z dodatkiem cukru i innych substancji słodzących, od opakowań jednostkowych napojów alkoholowych o pojemności do 300 ml oraz od reklam suplementów diety (z których ostatecznie się wycofano)**. Nie jest on jednak mechanizmem wspierania prozdrowotnych wyborów konsumentów, bowiem nie zawiera rozwiązań promujących takie wybory, a tylko obciąża fiskalnymi opłatami wąski wycinek produktów, uznanych przez urzędników za negatywnie wpływających na zdrowie Polaków. Co charakterystyczne, w początkowej wersji projektu in gremio uznano za szkodliwe dla zdrowia wszystkie suplementy diety mimo, że w założeniu mają one działać prozdrowotnie.

Teoretycznie – założenie i intencje są słuszne, tyle tylko, że trzeba również przeanalizować, jak będą one działały w praktyce, a tu rzeczywistość nie wygląda tak optymistycznie.

**Nowa danina ma charakter niezwykle wybiórczy, tzn. nie „karze” cukru jako takiego, lecz nakłada karę wyłącznie na słodzone napoje.** Ta kategoria zużywa tylko 19% cukru. Z niezrozumiałych względów nie uwzględnia słodczy i innych produktów słodzonych. Tymczasem głównym źródłem cukru w diecie Polaków są słodkie przekąski (typu czekolada, wyroby czekoladowe, cukierki, wyroby ciastkarskie, lody), a nie napoje. Do produkcji słodkich przekąsek zużywa się prawie o 100 tys. ton rocznie więcej cukru, niż w przypadku napojów.

Pół biedy, kiedy dotyczy to np. wyrobów cukierniczych czy lodów. Gorzej, kiedy nawet nie tyle nie dyskryminuje, co fiskalnie wspiera niektóre napoje alkoholowe, zwłaszcza piwa smakowe i typu radler, względem napojów bezalkoholowych.

Czy w tak zaproponowanej ustawie opodatkowanie wyłącznie napojów da choćby częściowo pozytywne efekty prozdrowotne? Niestety – **zaproponowana konstrukcja ustawy będzie skłaniać konsumentów do kupowania tańszych napojów i wątpliwej jakości. Uderzy to głównie w konsumentów o niskich dochodach, w których udział wydatków na żywność przekracza 20%.**

Oczywiście w ogóle trzeba postawić pytanie, czy propozycje fiskalne mają szansę na rozwiązanie problemu stanu zdrowia społeczeństwa? Doświadczenia innych krajów wskazują raczej na fakt, iż represje fiskalne są marginalnym – pod względem znaczenia – elementem w szerokim spektrum działań, mających na celu promowanie zdrowych wyborów żywieniowych. **Doświadczenia krajów borykających się z problemem otyłości pokazują, że potrzebna jest edukacja, promowanie produktów o zbilansowanej wartości odżywczej i aktywnego trybu życia. Na uwagę zasługuje przykład Niemiec, którzy stosują niskie stawki VAT na usługi fitness, a część wydatków na sport można odliczyć od podatku.**

### **Piwo – cztery dekady preferencyjnych regulacji**

Obszarem, nad którym szczególnie należy się pochylić przy analizie tego projektu, jest jego konstrukcja pod kątem jego wpływu na skuteczność polityki alkoholowej państwa. W roku 2018 Instytut Staszica przygotował i opublikował raport dotyczący polityki alkoholowej państwa w świetle *ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi* – jednej z trzech ustaw, które dotrwały od czasów stanu wojennego do naszej epoki. Konkluzją raportu było, iż ustawa jest całkowicie niedopasowana do gospodarczych i społecznych realiów Polski XXI wieku – w 30 lat po transformacji ustrojowej. Jednym z jej przejawów jest zawarty w ustawie postulat przekierowywania konsumpcji z alkoholi mocnych na niskoprocentowe. W praktyce oznaczało to walkę z alkoholem wysokoprocentowym przy jednoczesnym traktowaniu piwa jako „alkoholu nie na serio” i licznych akcyzowych i reklamowych ułatwieniach dla tego rodzaju alkoholu. Tymczasem od 1989 roku spożycie alkoholi mocnych spadło blisko 3-krotnie z 14,9 l w

1980 do 5 l w 2016 roku na głowę. I obecnie odpowiada za 36% spożycia. Natomiast najwięcej czystego alkoholu etylowego spożywane jest w piwie (59%) zaś 9% w winie. **Piwo ma największy udział w rynku – 62,6% i jest to rekord w skali UE<sup>1</sup>. Złocisty trunek jest też alkoholem spożywanym najczęściej – 7% dorosłych Polaków pije je codziennie lub prawie codziennie, natomiast ok. 40% przynajmniej raz w tygodniu.** Z kolei napoje spirytusowe z podobną częstotliwością (raz w tygodniu) pije mniej niż 20% badanych, zaś wino – 4%<sup>2</sup>. Ponadto trzeba zauważyć, że zmiana preferencji konsumentów, a także działania organów państwa w czasie obowiązywania ustawy, spowodowały kilka zjawisk, które są ewidentnie negatywne. Chodzi tutaj zwłaszcza o pojawienie się szkodliwych stereotypów dotyczących mniejszej społecznej szkodliwości spożywania alkoholu w napojach niskoprocentowych, zwłaszcza w piwie. W efekcie stwarzamy wrażenie, że alkohol niskoprocentowy jest relatywnie nieszkodliwy w odróżnieniu od mocnego i nawet częste jego spożywanie wciąż jest spożywaniem bezpiecznym – znów w odróżnieniu od alkoholu mocnego. Sprzyja to bagatelizowaniu spożycia potencjalnie ryzykownego (zbyt częstego) lub w zbyt dużej ilości (*przecież to tylko piwo/wino*) czy większą akceptację dla jego picia przez młodzież.

**Sytuacja, w której jeden rodzaj alkoholu jest niemal wyklęty z przestrzeni publicznej, zaś drugi jest reklamowany w mediach, także przez sportowców, celebrytów czy inne autorytety, siłą rzeczy sugeruje odbiorcy, że jest relatywnie nieszkodliwy.** Generalnie wśród konsumentów i odbiorców reklamy w środkach masowego przekazu można zauważyć tendencję do myślenia, że prezentowanie czegoś w przestrzeni publicznej z definicji oznacza przyzwolenie zarówno prawne, jak i „państwowe” czy społeczne na używanie reklamowanego produktu czy usługi.

**Od 1990 r. następował skokowy spadek spożycia wódki przy jednoczesnym wzroście spożycia piwa, a równolegle, cyklicznie podwyższano stawkę akcyzy na napoje spirytusowe. Jednocześnie systematycznie obserwowano wzrost rejestrowanej konsumpcji alkoholu, zwłaszcza piwa.**

Preferencje akcyzowe dla piwa, opisane szczegółowo we wspomnianym raporcie, powodują, że 1% alkoholu jest najtańszy w piwie, a znacznie droższy w wódce, winie gronowym czy alkoholach premium, jak whisky. Oczywiście, zgodnie z przytaczanymi wcześniej danymi ustanawia to piwo na pozycji jednego z głównych napojów dla osób

---

<sup>1</sup> Moskalewicz J., Room H., Thom B., - *RARHA; Comparative monitoring of alcohol epidemiology across the EU*, Warszawa 2016.

<sup>2</sup> tamże

wrażliwych cenowo, zwłaszcza dla młodzieży, głównie nastolatków, a także dla osób uzależnionych czy nadużywających alkoholu (piją go dużo, więc cena 1 procenta jest w globalnym rozrachunku istotna).

### **Opłata dla alkoholi? Tak, ale o objętości poniżej 500 ml**

Jednym z celów ustawy ma być walka ze szkodliwym spożywaniem alkoholu, które symbolizują w oczach wielu Polaków osławione „małpki”. **Tymczasem na podstawie lektury projektu można postawić pytanie czy ustawa – rozpatrywana jako całość, nie tylko fragment dotyczący butelek z alkoholem – faktycznie nie będzie premiować prozdrowotnych decyzji zamiast sięgania po alkohol.** Bierze się to z kilku niefortunnnych zapisów, nie tylko dotyczących osławionych małpek.

**Przede wszystkim w przypadku piw smakowych wysokość akcyzy<sup>3</sup> jest niższa niż planowany podatek cukrowy! Akcyza na piwo typu radler o 2% zawartości alkoholu to ok. 0,37 zł/litr, a przykładowo słodzone napoje typu cola będą opodatkowane w wysokości 0,8 zł/litr. Warto podkreślić, że zawartość cukru w tych produktach jest porównywalna.**

W efekcie rząd, który kilka tygodni wcześniej motywował podwyżkę akcyzy na alkohol właśnie chęcią ograniczenia jego spożywania, nowym aktem prawnym otwiera furtkę dla słodzonych napojów alkoholowych. **Podatek cukrowy na napoje wzmocni trend wzrostowy konsumpcji napojów alkoholowych typu piwo smakowe.** Oznacza to, że z punktu widzenia fiskalnego, a co za tym idzie ceny w sklepie, konsumentom bardziej będzie się opłacało (zamiast zawierającego cukier napoju) kupić piwo smakowe, zawierające nie tylko taki sam cukier, ale także dodatkowo alkohol. I tak, choć ustawa ma wspierać prozdrowotne wybory Polaków, będzie ustawą promującą piwo.

**Co się tyczy wspomnianych małpek, czyli małych opakowań z wysokoprocentowym alkoholem lub napojów na jego bazie – nie można podważyć słuszności nałożonych na nie obostrzeń.** Opakowania tego typu to już 32% rynku alkoholi wysokoprocentowych, a jak wskazują eksperci, w tym i PARPA, ich niewielka pojemność, a co za tym idzie relatywnie niska cena sprzyjają temu, aby sięgali po nie m.in. ludzie młodzi, w tym nieletni. **Zastanawiająca jest natomiast granica pojemności, jaką dla opodatkowania tego**

---

<sup>3</sup> Trzeba pamiętać, że piwo – w odróżnieniu od innych napojów alkoholowych - ma akcyzę naliczaną nie od zawartości alkoholu, kecz ekstraktu.

typu opakowań ustanowiono – wynosi ona bowiem 300 ml, tymczasem małpki to maksimum 200 ml. Narzuca się oczywisty wniosek – 330 ml to już małe piwo.

Bardziej logiczna byłaby granica objętości mniejszych niż 500 ml, jeśli już chcemy ją wprowadzać. Oznaczałoby to wyższe opodatkowywanie objętości mniejszych, niż duże piwo lub podstawowa butelka alkoholu wysokoprocentowego.

### **Konieczny czas na wypracowanie szerszych rozwiązań**

W opublikowanym i przywoływanym już raporcie Instytut postulował sprawiedliwe oraz równe opodatkowanie od procentu zawartości alkoholu, niezależnie od objętości i rodzaju alkoholu. **Skoro jednak rządzący nie są gotowi na takie rozwiązanie, czy szerzej, na głębokie przemyślenie polityki alkoholowej definiowanej przez ustawę z czasów stanu wojennego, trzeba pozostawić postulat, by problemy związane ze szkodliwym pićem rozwiązywać całościowo, a nie wycinkowo – czego przykładem jest podejście zaproponowane przez ministerstwo.** Oczywiście, w szerszym kontekście jest to pokłosie zaproponowanej przez wspomnianą ustawę *o wychowaniu w trzeźwości* wykładni, w myśl której alkohol niskoprocentowy, zwłaszcza piwo, to alkohole mniej szkodliwe, których spożycie powinno być przez państwo wspierane kosztem alkoholi wysokoprocentowych, czego negatywne skutki dla zdrowia publicznego i skuteczności walki ze szkodliwym spożywaniem alkoholu zostały wymienione powyżej.

I tak, **ustawa „antycukrowa”, mająca w założeniu przynieść skutek prozdrowotny, może zamienić się w karykaturę własnych intencji.** Zamiast prozdrowotnego wyboru napojów słodzonych vs. niesłodzonych, będziemy mieli wybór piwa w miejsce napoju bezalkoholowego, bo przy proponowanych opłatach, cenowo preferowane będzie piwo (mała akcyza i brak opłaty cukrowej), zamiast napoju. Odznaczać to będzie kolejną preferencję dla piwa (opłata cukrowa dla większości napojów jest wyższa, niż akcyza na piwo typu radler), co w jakimkolwiek kontekście trudno uznać za działanie prozdrowotne.

Mamy więc do czynienia z absurdalną polityką „prozdrowotną”. **Co gorsza, do stereotypu piwa jako „alkoholu nie na serio” może dojść stereotyp piwa smakowego jako „lepszego i tańszego soczku”, a nie napoju alkoholowego.** Jak bardzo taki stereotyp stoi w sprzeczności nie tylko z pożądaną antyalkoholową i prozdrowotną polityką państwa, ale



przede wszystkim zdrowym rozsądkiem nakazującym twarde oddzielanie społecznego postrzegania alkoholu od innych napojów, nie trzeba przekonywać.

**Jako Instytut chcemy z całą mocą podkreślić, iż nie jest naszym celem dyskryminowanie piwa jako napoju czy interesów jego producentów, natomiast konsekwentnie stoimy na stanowisku, iż problemy zdrowotne i społeczne związane ze spożywaniem alkoholu, winny być rozwiązywane w sposób kompleksowy – niezależnie od tego w jakiej postaci i stężeniu taki alkohol jest na rynku oferowany!**

Omawiając zaproponowany projekt ustawy nie można też pominąć zbyt krótkiego *vacatio legis*. Wielka Brytania wprowadzając taki podatek, dała producentom 2-letni czas na przygotowanie się do zmian. U nas są to tylko 3 miesiące (od ogłoszenia projektu!).

### **Najbardziej straci branża rolno-spożywcza**

I jeszcze jeden aspekt – **wpływ takiej ustawy na krajowe rolnictwo, producentów owoców i warzyw oraz cukru**. Argumenty odnośnie sadowników były podnoszone przy okazji ubiegłorocznej dyskusji o nowej matrycy VAT i wtedy rządzący wzięli je pod uwagę, rezygnując z najbardziej szkodliwych rozwiązań. W przypadku podatku cukrowego zrobili co prawda mały krok zapisując drobne ulgi dla napojów z wysoką zawartością soku, ale to nie rozwiąże problemów sadowników i przetwórstwa. Nadal opłaty z tytułu tego podatku będą miały negatywny wpływ na polskich sadowników oraz plantatorów. **Wzrost cen spowoduje spadek popytu na nektary i napoje owocowe, co w efekcie zmniejszy zapotrzebowanie na owoce i warzywa dla przetwórstwa o kilkadziesiąt tysięcy ton rocznie**. Tymczasem, zagospodarowanie każdej tony krajowych owoców i warzyw jest sprawą priorytetową. Nowy podatek drastycznie obniży zapotrzebowanie na nie, w szczególności polskich jabłek i owoców miękkich (czarna porzeczka, aronia, wiśnia, maliny).

Głównymi poszkodowanymi będą też polscy producenci napojów i nektarów, którzy są **filarem polskiego przemysłu spożywczego, jednego z dwóch (prócz mleczarskiego), które pozostały jeszcze w polskich rękach**. W kontekście szerokich zamiarów obozu rządzącego, zmierzających do budowania siły polskiego kapitału – wręcz repolonizacji jak największej liczby możliwych obszarów gospodarki – wydaje się to być strategicznie sprzeczne z tymi intencjami.



Wprowadzenie podatku cukrowego odbije się także na całej branży zajmującej się uprawą buraka cukrowego. W ocenie Krajowego Związku Producentów Buraka Cukrowego wdrożenie opodatkowania napojów zawierających cukier będzie miało negatywny wpływ na rynek cukru, a przez to również na uprawę buraka cukrowego. Jego skala jest porażająca. W przeliczeniu na hektar buraków, zgodnie z propozycją, danina będzie wynosić ponad 10 tys. zł! Sytuacja na rynku cukru jest kryzysowa – alarmuje Rafał Strachota, dyrektor KZPBC. Jak przypomina, rolnicy otrzymują obecnie najniższą cenę za buraki od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Sytuacja na rynku, problem ze szkodnikami i niskie ceny za surowiec, zmuszają ich do rezygnacji z uprawy tej cennej w zmianowaniu rośliny.

Nie można zapominać o fakcie, że w Unii nie ma przeszkód dla transportu transgranicznego, zaś w krajach sąsiadujących (Czechy, Niemcy, Słowacja, Litwa, Łotwa), nie wprowadzono takich obostrzeń. W efekcie, konsumenci zaczną nabywać tańsze napoje kosztem polskich producentów i rodzimych punktów przygranicznych.

Od momentu opublikowania projektu głos w jego sprawie zabrało wiele ośrodków eksperckich, przedstawicieli producentów i organizacji branżowych. Dla przykładu **Związek Przedsiębiorców i Pracodawców** podkreśla: *Zdecydowanie sprzeciwiamy się próbom wykorzystywania narzędzi podatkowych do kształtowania nawyków żywieniowych Polaków. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju działania są nieskuteczne i uderzają w najmniej zamożne grupy konsumentów, które wskutek ich realizacji będą prawdopodobnie wybierać w sklepie tańsze produkty gorszej jakości<sup>4</sup>.*

Sceptyczny wobec projektu jest także **Instytut Jagielloński**: *Doświadczenia innych krajów pokazują niską skuteczność rozwiązań podatkowych w walce z otyłością. Skuteczna polityka państwa wobec problemu otyłości jest możliwa w dużej mierze dzięki synergii rozwiązań, takich jak: szeroka edukacja społeczeństwa w zakresie aktywności fizycznej i świadomości konsumenckiej; reformulacja produktów (zmiana składów, obniżanie kaloryczności)<sup>5</sup>.*

---

<sup>4</sup> <https://zpp.net.pl/wp-content/uploads/2020/01/14.01.2020-Stanowisko-ZPP-ws.-projektu-ustawy-o-zmianie-niekt%C3%B3rych-ustaw-w-zwi%C4%85zku-z-promocj%C4%85-prozdrowotnych-wyrob%C3%B3w-konsument%C3%B3w.pdf>

<sup>5</sup> [http://jagiellonski.pl/files/other/Podatek\\_cukrowy\\_a\\_walka\\_o\\_zdrowie\\_Polakow\\_-\\_ANALIZA\\_IJ\\_-\\_styczeY\\_2020.pdf](http://jagiellonski.pl/files/other/Podatek_cukrowy_a_walka_o_zdrowie_Polakow_-_ANALIZA_IJ_-_styczeY_2020.pdf)

## **Zamiast pośpiechu – rzetelna praca nad kompleksowym projektem**

Kwestią, której nie można pominąć w debacie o zaproponowanych zmianach, jest **niezwykle krótki termin na konsultacje społeczne** – w polskiej rzeczywistości w znacznej mierze będących formalnością – przypadł dodatkowo na okres Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, co de facto uniemożliwia nie tylko realne i wielostronne przygotowanie stanowisk i opinii, ale przede wszystkim uniemożliwia organom administracji i legislatorom dogłębne oraz rzetelne zapoznanie się z takimi stanowiskami. Nierealne jest także wypracowanie dobrego modelu legislacji przy unikaniu niebezpieczeństw i zagrożeń, na które wskazują m.in. przywołane wyżej analizy i opinie, jak też niniejsze opracowanie. Faktyczna dyskusja odbywa się poprzez publikacje medialne i analizy wspomnianych instytucji. Nie powinno tak być, tym bardziej, że kwestia nie dotyczy jedynie producentów, a wszystkich Polaków. Raz wprowadzone niefortunne rozwiązania mogą na lata zdefiniować politykę zdrowotną w tym obszarze.

Szczególną uwagę należy przy tym poświęcić szerokiemu wpływowi zaproponowanych rozwiązań na inne polityki państwowe – rolną, gospodarczą, a przede wszystkim zdrowotną i antyalkoholową!

Instytut Staszica apeluje, by praca nad prozdrowotnymi regulacjami nie toczyła się w trybie uniemożliwiającym racjonalną, szeroką debatę. Spotkania urzędników z przedstawicielami poszczególnych branż nie są formą takiej debaty. Na pewno założony przez projektodawcę termin wejścia w życie ustawy – 1 kwietnia 2020 r. – nie powinien być uzasadnieniem dla rezygnacji z potrzebnych konsultacji. Tym bardziej, że nowe regulacje uzasadnione są troską o zdrowie publiczne, a nie potrzebami budżetu państwa. Zatem kilka miesięcy więcej na solidną pracę nad kompleksowymi rozwiązaniami pozwoli, by istotnie prozdrowotne wybory Polaków były premiowane.

Waga tematu i skutków wynikających z wejścia ustawy w życie uzasadniają skierowanie jej do dalszych prac (nie tylko krótkich konsultacji) na forum Rady Dialogu Społecznego. Rozwiązania zawarte w tym ważnym projekcie powinny stać się przedmiotem analizy ze strony organizacji przedsiębiorców i związków zawodowych oraz ekspertów. Fakt, że w Radzie zasiadają przedstawiciele Rady Ministrów, umożliwi wspólne zastanowienie się nad optymalizacją proponowanych rozwiązań.